Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. — Nakład 2200 egz. — Str. 24

Nr. 3. Grudziądz, marzec 1930 r. Rok III.

NAUCZYCIEL POMORSKI



Szkoła Pomorska

Organ Pomorskiego Oddziału Okręg. „Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

TREŚĆ NUMERU

Czcionkami Głosu Wąbrzeskiego (B. Szczuka) Wąbrzeźno

Nr. 3. Grudziądz, marzec 1930 r. RokIII.

Nauczyciel Pomorski

„Szkoła Pomorska"

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"

Wychodzi 12 razy w roku — w pierwszej połowie każdego miesiąca. Cena pojedynczego numeru 50 groszy bez przesyłki. Abonament wraz z przesyłką: miesięcznie 0,55 zł, kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 2,70 zł, rocznie 4,80. Członkowie „Stow. Chrz. N. Naucz. Szkół Powsz." Okręgu Pom. płacą za numer wraz z przesyłką 25 gr miesięcznie oprócz składek członkowskich i razem z niemi na P. K. O. Poznań nr. 206.133 (Pomorski Zarząd Okręgowy).

Redaguje Albin Nowicki, Grudziądz. Młyńska nr. 27, z współudziałem Komitetu Redakc. Redaktor odpow. Mieczysław Burka. Adres Redakcji i Administr.: Grudziądz, Rynek nr. 15 p. I. tel. 713.

Ogłoszenia: Za całą stronnicę 80 zł — za pół stronnicy 45.-zł, za ćwierć stronnicy 25,- zł za ósmą część stronnicy 15,-zł. Dla drobnych ogłoszeń: jeden dwułamowy wierz petitem 50 gr. Za dołącz nie ofert i druków: za każdy tysiac egzemplarzy 50,—zł. Wszelkie przesyłki (listów, druków paczek i pieniędzy) kierować należy pod adresem „Biuro Nauczycielskie", Grudziądz-Rynek nr. 15, p. I. godz. urzędowania od 9—13 i 15—18 w dni powszednie

Od Redakcji.

Numer niniejszy nie zawiera całości materjału, gdyż druga część zebranego i przygotowanego do druku materjału, wysłana autobusem dnia 3 bm. do Wąbrzeźna, zaginęła.

Wobec tego pewne ważne części i nawet działy są pominięte w niniejszym numerze.

Koła, które nie znajdą sprawozdań ze swych posiedzeń, zechcą ponownie nadesłać nam sprawozdania, gdyż duplikatów nie posiadamy.

„Sprawozdanie organizacyjne i kasowe", które także znajdowało się w zaginionej paczce, damy w następnym numerze, nie chcąc opóźniać druku numeru.

Redakcja

R. Z. DZIAŁDOWO.

Złote myśli dla wychowawców — nauczycieli.

1. Myśli ludzka! — twa otucha:
Naprzód, naprzód płynąć wiecznie!
Świętem życiem żyć koniecznie,
Bo spoczynek — to śmierć ducha!
Bo gdy praca cię umorzy,
Już zgnilizna brzydka wpadnie,
Już robactwo cię owładnie,
Uśniesz na kształt wód w kałuży!

SYROKOMLA

2. Myśl dobra w nieszczęściu jest połową szczęścia.

J. CHR. PASEK.

3. Czyn bez ducha — zlepek gliny,
Kruchy garnek. Próżne trudy,
Nie zgotujesz ty w nim strawy,
Co ma karmić szczęściem ludy,
Co ma zawieść lud do sławy.

ERWĄRD ŻELIGOWSKI

4. Siej! a obawy nie miej!
Bo z ziarn twych czynów gleba
Taki da plon, jak trzeba,
Więc pójdzie drogami swemi
Do ziemi to, co z ziemi,
Ku niebu to, co z nieba.

5. Nie w triumfie leży piękność żywota, ale w pracy i w trudzie, — nie w powodzeniu zasługa człowieka, lecz w poświęceniu.

STANISŁAW KOŻMIN.

6. Nie dla uciechy żyjemy na świecie, — życie musi być prawdą i miłością.

7. Błogosławieni! którzy światło niosą,
Oblani wschodu słonecznym szkarłatem!
Świat uznojone czoło krwawą rosą
Pochyli przed ich cichym majestatem;
I gdy się ciemność wszędzie rozzuchwali,
Od ich promienia nowy świat zapali!!

REFERATY

Melchior Ryczakowicz — Grudziądz.

O karności w szkole.

Motto: Jeszcze raz powtórzy, co już ogólnie wiadome. Te same nabożne życzenia, ciepłe kłamstwa, niewykonalne rady. — Wychowawca powinien... powinien... powinien... — I ostatecznie, we wszystkich drobnych i ważnych sprawach musi sam decydować, jak wie i umie, a co najważniejsze, — jak może. — To dobre w teorji, — pociesza się boleśnie. I czuje wychowawca niechęć do autora, że ten siedząc w ciszy przy wygodnem biurku, dyktuje przepisy, bez potrzeby bezpośredniego stykania się z ruchliwą, krzykliwą, dokuczliwą i niesforną gromadą, której niewolnikiem jest każdy, kto nie chce być jej tyranem.

Poco go drażnią mirażem wielkiej wiedzy, donioslych zadań, wzniosłych ideałów, gdy on jest i musi pozostać wyrobnikiem — kopciuszkiem? (Janusz Korczak: Jak kochać dzieci.)

— Niema kar....

— Kłamstwo. (Tamże).

I. Kary cielesne.

W ostatnim numerze Naucz. Pom. poruszył X. Ł. ważną kwestję w szkolnictwie dotyczącą kar cielesnych. Jest to zagadnienie niezmiernie ważne i aktualne i wobec tego chciałbym się podzielić z czytelnikami uwagami, które w tej kwestji mi się nasuwają. Każdemu z nas wiadomo, że kar cielesnych w szkole stosować nie wolno. Do tej sprawy nowoczesna pedagogika jeszcze nie zajęła w zupełności zgodnego stanowiska. Zdania wybitnych pedagogów są jeszcze podzielone. Jedni są zaciętymi wrogami kija — a inni twierdzą, że bez niego obejść się nie można Jedni i drudzy przytaczają argumenty przekonywujące. Znam jednych i drugich A nauczyciel, ten szary pracownik, w twardej udręce z żywiołem dziecięcym kogo ma słuchać? — Zrobi tak — źle, zrobi inaczej — jeszcze gorzej! Jedni nazwą go barbarzyńcą — inni mazgajem! Nasuwa się pytanie, czy kary wogóle są w szkole konieczne. Odpowiedź jest już jasna — wszyscy bowiem twierdzą, że kary być muszą, tylko na rodzaj kar jeszcześmy się nie zdecydowali. Kara i nagroda istnieje jako następstwo czynu złego lub dobrego. Tam, gdzie jest prawo musi być i kara lub nagroda. Prawo bez sankcyj istnieć nie może. Przecież państwa i społeczeństwa stosują kary — a samo życie? — przecież ono jest nieubłagane.

Mamy moc nowoczesnych sposobów utrzymania karności szkolnej, nad któremi w kilku artykułach się zatrzymam. Pierwszy, obecny artykuł poświęcam najbardziej palącej sprawie — karom cielesnym.

W zupełności przyznaję rację X. Ł. że główne zadanie wychowawcze spada na rodzinę. Jest to święta prawda, a niestety tak mało doceniana. To, czego nie zrobi albo gorzej jeszcze, to, co rodzina zepsuje, tego szkoła nigdy nie naprawi. Praca szkoły bez poparcia ze strony rodziny obróci się w niwecz. Uczeń bowiem

za krótko przebywa pod opieką nauczyciela — a wpływ rodziny na dziecko jest ciągły. Pozatem w szkole na opiece nauczyciela pozostaje dzieci 40 do 60 — a w rodzinie jest ich, jeśli dużo, to 6 do 8. Nad sprawą tą nie potrzeba się dłużej zatrzymywać, gdyż X. Ł. ją szczegółowo omówił. Dodat tylko, że Klem. z Tańskich Hofmanowa tak mówi: Matki i ojcowie! Dzieci wasze są tem, czem je mieć chcecie. Skandynawska krzewicielka nowej pedagogiki Ellen Key w swem dziele „Stulecie dziecka" pisze, że najbardziej wychowawczym czynnikiem jest porządek domu, jego cisza i piękno, wzajemne zaufanie, praca i pomoc. Przez życie rodzinne trzeba wychować dla życia. Żąda ona kształcenia i przygotowywania matek tak jak kształcimy sobie wojsko i urzędników, tak powinniśmy sobie kształcić i matki. Pozatem też Eellen Key zarzuca rodzinom rozlalkowanie dzieci — które następnie w chwili stosownej nie mogą okazać siły i odporności.

Szkoła powinna kontynuować wychowanie domowe. Proszę sobie wyobrazić, że przychodzi do szkoły chłopiec, który od maleńkości był wychowywany karami cielesnemi. W domu go biją, a w szkole nie; — w domu, jak widzi ojca, matkę to słucha i „statkuje" — a w szkole będzie wojował. Wychowanie tak prowadzone musi zaprowadzić tego chłopca na manowce i chybi celu. Jest jedno wyjście: niech w domu rodzice przestaną bić!...

Nie uprzedzajmy się z góry, lecz posłuchajmy i tych, którzy utrzymują, że ten, tak ogólnie potępiany kij ma i swoje dobre strony. Jest to mianowicie środek powodujący natychmiastowy spokój, środek radykalny — zabieg chirurgiczny, czasami konieczny. Niejednym nauczycielom, nowoprzybyłym na posadę, sprawia dużo trudności opanowanie klasy. Ekscesom dziecięcym niema końca. Upływa sporo czasu, zanim pozna się nazwiska, zanim klasa się ułoży i zanim wychowawca może rozpocząć normalną pracę. Dużo drogocennego czasu idzie na marne, a ile zdrowia i energji zmarnował nauczyciel w tym czasie. Bez spokoju pracować nie można. I walczy ten biedak wychowawca z klasą, tłumaczy, prosi i grozi, aż powoli, powoli nastaje spokój i „klasa jest opanowana". Inny natomiast obiera krótszą drogę — zagrozi raz i drugi, a gdy to nie poskutkuje, ukarze; — i od razu cisza jakby makiem siał. Bez utraty sił i czasu, niestargawszy nerwów swych — rozpoczyna normalną pracę natychmiast, gdy tymczasem ten drugi jeszcze o normalnej pracy pomyśleć nie może, bo dzieci starają się wykorzystać swobodę i przygotowują biedakowi liczne niespodzianki. Który z nich wybrał lepszą drogę? — Nie wierzę, żeby kij wychował — ale stworzy on atmosferę spokoju i ładu i umożliwi pracę wychowawczą. Przecież angielskie zakłady wychowawcze jeszcze dziś używają bicia w wychowaniu. Oczywiście, że tem Anglja chyba poszczycić się nie może. Czytaliśmy przed paru dniami w dziennikach, że przestępca zasądzony na karę chłosty, skoczył z piętra i zabił się; wolał śmierć, niż karę cielesną. W Polsce, w Cieszynie na Śląsku, w zakładzie wychowawczo - poprawczym, zakłada się młodym przestępcom kajdanki na ręce — a czyni się to jawnie.

Niech ktoś nie sądzi, że jestem zwolennikiem kar cielesnych. Daleki jestem od tego, tembardziej, że w szkolnictwie, w którem pracuję, o karach cielesnych nawet pomyśleć nie można.

Warto się zastanowić nad tem, czy nauczyciel, który panuje nad swojemi nerwami i jest przeciwnikiem kar cielesnych — czy pomimo tego może mu się zdarzyć, że uderzy dziecko. Przytoczę kilka przykładów, które stawiają nauczyciela w sytuacji bardzo kłopotliwej, a jak z niej wybrnąć, to niech każdy sam sobie sposób wymyśli — a za rady będę wdzięczny.

1. Wchodzę do klasy z rana; — chłopcy stoją zbici w gromadę a w środku dwóch się bije, że tylko iskry się sypią, a reszta zachęca jedną, to drugą stronę. Co tu robić? Zastanawiam się prędko i przywołuję do świadomości wszelkie nowoczesne zasady pedagogiczne, by najstosowniejszą z nich wybrać i w tej chwili zastosować. Przesuwają mi się w umyśle z błyskawiczną szybkością: dobre słowo nie; — perswazje — nie; zachęta do dobrego — nie; — i t. d. i t. d. — a chłopcy moją obecnością niezrażeni, bo wiedzą, że za taki wybryk kary niema, biją się, że aż strach patrzeć; pozostaje mi jeden środek: interwencja fizyczna — za kołnierze i rozdzielić — ale to przecież siła fizyczna — nie wolno — więc co?

2. W ogródku szkolnym założyliśmy piękny klomb na kwiaty. Ziemia pięknie ugrabiona, dzieci w pogadance w ogródku pouczeni jak go szanować, przyrzekły nie niszczyć. Wszystko idzie jak z płatka, aż się serce śmieje. Oddaliłem się na

kilka kroków, na pół minutki i co się stało? — Psotnik, „ten najgorszy z klasy" — ten, który „zawsze on, a nikt inny" — już sobie siedzi w środku na klombie i rozkopuje nogami świeżo ugrabioną ziemię. A bodaj cię licho!... czemu to robisz; nie zrozumiałeś co mówiliśmy i t. d. i znowuż dla lepszego utrwalenia w pamięci ta sama pogadanka od początku do końca. Ani mi w głowie, że mógłby ktoś naszą mozolną pracę zniszczyć. Za chwilkę to samo! Wlazł, zdeptał, zniszczył i wyśmiał nas wszystkich. Znowuż ten sam — przez złośliwość! Jak taki wypadek potraktować? —

Może ktoś nieznający dzieci, stojący poza szkołą, nie uwierzy i powie, że niema chyba takich złośników. Proszę zapytać nauczycielstwo, a ono przykładów dostarczy bez liku.

3. Podczas egzaminu w Warszawie, pyta profesor internatologji koleżankę „coby pani zrobiła, gdyby chłopiec zbił przez złość szybę?" Odpowiedź z góry wiadoma: „pouczyłabym, wytłumaczyła i t. d." — jak to na egzaminie. Profesor pyta dalej: „a gdyby ten sam chłopiec po pani wytłumaczeniu zbił drugą szybę"? Odpowiedź taka sama: „jeszcze bardziej bym go pouczyła — wytłumaczyła, że tak nie można". A profesor męczy dalej: „a gdyby tak ten sam „pendrak" (dosłownie) się rozwojował i pani na złość zbił trzecią szybę?" I znowuż ta samo odpowiedź: „wytłumaczyłabym i t. d." — a na to profesor z uśmiechem: „E, — proszę w „gębeby" (dosłownie) mu pani dała — a ja także — bo cóż to on sobie myśli, że może szyby tłuc dla swej uciechy". A co my byśmy zrobili? —

4. Głośny wypadek w Działdowie: nauczyciel ma dyżur i zwraca chłopcom uwagę na niestosowne zachowanie się, a ten chwyta kamień i rzuca nim w twarz nauczyciela. Nauczyciel, to przecież człowiek z nerwami rozstrojonemi, zwłaszcza podczas dyżurów, które są prawdziwą Golgotą dla dyżurujących, zareagował — uderzył i skandal wielki w prasie „o barbarzyńskich metodach wychowawczych na Pomorzu". Ile takich i podobnych wypadków mogłoby nauczycielstwo przytoczyć. Życie szkolne zastawione jest arkanami i wilczemi dołami, czyhającemi, by nauczyciel w nie upadł. Gdyby zebrać materjał wśród nauczycielstwa — to możnaby tomy napisać. Jeśli więc nauczyciel wyprowadzony z równowagi przez złośliwość dzieci — uderzy; jeśli się jeszcze w innych państwach jawnie używa kar cielesnych; jeśli zdania pedagogów jeszcze są podzielone — to czy można mówić o „barbarzyńskich metodach wychowania"?

A proszę posłuchać co dzieci same mówią i myślą o karach cielesnych. Przykład: chłopiec zawinił w szkole; omówiłem z całą klasą jego czyn; dzieci i winowajca sam przekonały się o winie. Dzieci miały wymienić karę. Jest to rodzaj sądów uczniowskich, polecanych przez nowoczesną pedagogikę. Charakterystyczne były odpowiedzi dzieci. Żądały one po większej części kar cielesnych — i to tak wyrafinowanych i okrutnych, o których nauczyciel nigdyby nie pomyślał. — Prowadzę w klasiet t. zw. gazetkę-zeszyt w której zapisuję przebieg dnia. Wpisuję i dobre i złe. Przy końcu tygodnia przeczytuję dzieciom o ich zachowaniu się. Pewnego razu zapisywałem chłopca za przewinienie — a inny powiada „on sobie i tak z tego nic nie robi — on musiałby tak dostać" — i wykonuje ruch ręką, który wykonuje się przy biciu.

Byłem z dziećmi na wycieczce; jeden chłopiec pozostał w klasie, bo go ząb bolał. Gdy powracaliśmy — to ten chory chłopiec biegał po ulicy. Gdy go chłopcy ujrzeli, bez wszelkich poczynań z mojej strony odezwał się jeden: „on pana okłamał; on nie jest chory, boby nie latał; niech pan mu da za to w „pysk" (utarte wyrażenie dzieci).

Szedł ze mną ulicą chłopiec do którego się mówi „i znowuż ty — zawsze ty — kiedyż nareszcie się poprawisz?" Rozmawialiśmy swobodnie. W toku rozmowy przekonałem się, że on w zupełności zdaje sobie sprawę z swych „popisów". Na moje zapytanie, dlaczego tak robi, odpowiedział szczerze „bo pan mnie nie bije". — Inny znowuż wiedział, że broi i chciał się poprawić — a nie mógł. Ze łzami prosił mnie żeby go zawsze wtedy uderzyć, jak robi coś złego, aby się opamiętał. Jest to objaw zupełnie naturalny. Nawet między dorosłymi mamy przecież takich, którzy reagują i obrażają się lada słówkiem; inny natomiast reaguje nie na słówko, a na oracyjkę; znowuż innemu nic nie znaczy nawet oracyjka a trzeba go zwymyślać, a są i tacy, których dopiero ból fizyczny przywoła do przytomności. To samo jest i u dzieci. Jedne z nich reagują na słabe podniety, inne natomiast

na silniejsze — a są i takie, które żądają szarpnięcia wszystkich nerwów i reagują tylko na ból fizyczny. Jest jeszcze jeden rodzaj dzieci — bohaterzy, którzy żądają kar cielesnych, by okazać swój heroizm że nie boją się bólu. Te dzieci będą naumyślnie prowokować wychowawcę, by go wyprowadzić z równowagi i odczuwają zadowolenie, gdy tego dokonają. Jak z tych kilku słów wynika, to dzieci lubią jak się inni biją, a nawet cza ami chcą, żeby ich bito. Jest to przejaw psychiczny, który zaliczyć można do instynktu walki, który doskonale opisał francuski psycholog Bover. Wychowawca powinien uwzględnić w wychowaniu psychologję dziecka — a czy nad powyższemi uwagami można przejść bez wszystkiego do porządku dziennego?

Przypatrzmy się teraz jak sobie nauczycielstwo radzi nie chcąc stosować kar cielesnych. Pisze się po prostu list do ojca: „Pański syn zrobił to i to: proszę wpłynąć na niego odpowiedniemi środkami, żeby i t. d.". Ojciec na list zareaguje lub nie i sprawę uważa się za załatwioną, według najnowszych zasad (współpraca rodziny ze szkołą) i nikt nauczycielowi nic złego zarzucić nie może. Tymczasem jest to zupełnie błędne rozwiązanie kwestji — i to z trzech powodów:

1. Nauczyciel skapitulował wobec dziecka, okazał się bezsilny i szuka pomocy innych, a chłopiec tryumfuje, że nauczyciel z nim sobie poradzić nie może.

2. Ojciec odebrawszy list, pochwali dziecko a zwymyśla nauczyciela (wypadki bardzo liczne). Dziecko zwyciężyło i zachęcone postępowaniem ojca dopiero na dobre rozpocznie wojować. Przykład: Regularnie w każdy dzień targowy przynosił chłopiec do szkoły owoc skradziony. Nauczyciel zawiadomił matkę, która też przybyła zaraz do szkoły. W obecności dziecka oświadczyła naiwnie „proszę pana, to jest biedne dziecko, ja mu nie mogę dać pieniędzy, by sobie kupił owoców, niech sobie dzieciaczysko chociaż ukradnie". Trzeba było popatrzeć na wzrok tryumfujący dziecka, a na rozczarowaną minę skompromitowanego nauczyciela. Od tego czasu, w każdy dzień targowy, chłopiec demonstracyjnie przynosił owoce. Co zrobić z takim faktem? — Przecież świadomie wychowujemy złodzieja. Teraz kradnie owoc — a potem pieniądze, biżuterję i co się podarzy i pójdzie do więzienia. Nauczycielowi ukarać go nie wolno — za to ukarze surowiej życie. A która kara byłaby racjonalniejsza? — Czy wychowawca w takich wypadkach w swem sumieniu może się pozbyć odpowiedzialności? —

3) Trzeci powód to najważniejszy, a to ze względu na owe „odpowiednie środki" któremu ojciec wpływa. Przytoczę znowóż kilka przykładów, gdyż najlepiej wyjaśnią sprawę. 1) Poskarżyłem na syna. Na drugi dzień przyszedł chłopiec do szkoły z ogromnym guzem między oczami na czole. Guz sino-zielony z rana „Bój się Boga — kto cię tak urządził?" — „Ojciec — bo pan na mnie poskarżył"— była lakoniczna odpowiedź. Dreszcz mnie przeszedł i żal mi się zrobiło chłopca. 2) Oskarżyłem syna. Następnego dnia przychodzi matka z dzieckiem i prosi mnie, bym na miłość boską więcej ojcu nie pisywał, bo zabije chłopca. Zanim się zorjentowałem co się dzieje — matka rozebrała chłopca; pokazała mi posinione c ło dziecka. 3) Wezwałem matkę. Przybyła z ukrytym pod chuścią ...gem donu zaczęła chłopca okładać, wykrzykując przy tem niemożliwie. A ja który poprzednio skarżałem, musiałem teraz bronić. Zamieniłem się z oskarżyciela w obrońcę. 4) Koleżanka poskarżyła na dziewczynkę. Ojciec odpisał „nie dam sobie z nią rady, niech pani bije, aż krew będzie sikać" Koleżanka pokazała mi ten list — zgorszona i zrozpaczona. Od tego czasu zrezygnowaliśmy z dalszych „donosów". — A więc ostróżnie, jeśli nieznamy rodziców, to zrobimy lepiej, jeśli się do nich nie zwrócimy o pomoc. Czy takie załatwienie sprawy usuwa z wychowania karę cielesną? — Nie, bo zamiasts nauczyciela bije ojciec — a więc kara cielesna jest. Zamiast groźby nauczyciela, że da „łapy" — ojciec pogrozi że gnaty połamie" — albo „ja cię zabije". — Zamiast kary umiarkowanej, wymierza ją ojciec bez opamiętania i bez miłosierdzia — nie bije — lecz „leje" i z durną fałszywą potem się przyznaje, że rozebrał do naga i dał sto kijów. Krótko mówiąc: jeśli karze wychowawca to oględniej i „pedagogiczniej" — a ojciec?

Ile to razy przychodzą ze skargami, „że X bije codziennie w drodze ze szkoły do domu moją córeczkę — niech go pan za to ukarze". Pytam zazwyczaj „jak pan sobie tę karę wyobraża, którą mam wymierzyć? — niech pan proponuje" Odpowiedz, grzecznie mówiąc: „niech pan go wybije". — Hm, widzi pan, to tak jakoś nie można, najlepiej będzie jeśli pan pójdzie do rodziców tego chłopca, wy-

to załatwicie między sobą najlepiej". Załatwiam następnie sprawę po swojemu. Ojciec mniej lub więcej zadowolony odchodzi. Oberwie się zazwyczaj trochę nauczycielowi, szkole i czasom obecnym: dawniej toby nauczyciel inaczej zrobił, nalałby i koniec jak ja chodziłem do szkoły to nauczyciel mnie nie żałował i dlatego wyrosłem na porządnego człowieka — ale dzisiaj, co za czasy, co za młodzież!

Niechciałbym, żebym był źle zrozumiany, — mianowicie, że przemawiam za karami cielesnemi. Przeciwnie! Jestem nawet przeciwny karom cielesnym t. zw. umiarkowanem, wymierzanem z zachowaniem rozmaitych przepisów. Wychowawco powinien wiedzieć że najwięcej występnych dzieci mamy właśnie wśród bitych. Strzeżmy się, by nie uderzyć. Jedno uderzenie toruje drogę drugiemu — silniejszemu. Każda następna kara musi być spotęgowana, by odniosła skutek. W taki sposób wytwarza się nałóg bicia. W szkolnictwie specjalnem, o karach cielesnych nawet pomyśleć nie można, gdyż tu dzieci nie ponoszą odpowiedzialności za swe czyny. Czynią źle w najlepszej myśli. Brak u nich świadomości złego, a więc nie ma winy i nie może być kary. Kary cielesne mogą wywrzeć na organizm kolosalne skutki zabójcze. Na dziedzinę seksualną mają one ogromny wpływ. Zdarzały się wypadki, że podczas bicia, lub podczas strachu pochodzącego nawet z innych źródeł, doznawały dzieci polucji. A więc otrożnie — jeśli krzywdy dziecka nie chcemy mieć na swem sumieniu.

Jedno pragnę jeszcze podkreślić i to bardzo, z całym naciskiem. Wychowawca może być jaknajwiększym wrogiem kija — to jednak pozostaje on tylko człowiekiem i w chwili zdenerwowania ukarze nieodpowiednio. Genjalny pedagog, kierownik „Domu Sierot" w Warszawie Dr. Korczak w swem dziele „Jak kochać dzieci" — pisze, że wytargał chłopca za uszy; — a w drugim miejscu, że dał mu kilka klapsów. A to przecież pedagog z powołania. Dr. Ziemnowicz w „Problemach wychowania współczesnego" tak pisze o Dr. Korczaku: „Czasem znajdzie się pedagog z Bożej łaski, który nie dla chleba lecz z potrzeby serca zajmie się dziećmi, najczęściej temi opuszczonemi, najbiedniejszemi, o które nikt się nie troszczy i nikt do szkoły nie prowadzi. Skupi je około siebie, pokocha i zrozumie. Stworzy dla nich schronisko, czy letnie kolonje, da im ciepłą strawę i możność spędzenia czasu w dzieciństwie wśród otoczenia, które ich wyleczy od wpływu ulicy.

Jeśli więc taki pedagog się zapomni — cóż dopiero my? — Chyba nikt nie porądzi, że ten człowiek, który całe swoje życie i całą swoją wiedzę poświęcił dziatwie biednej, że on uprawia „barbarzyńskie metody wychowania".

Śliczna jest myśl X Ł. który proponuje teoretykom zetknięcie się bezpośrednie z życiem szkolnem. Mam kilka gotowych przykładów jak taki początkujący idealista, obładowany teorjami, zaraz na początku swej praktyki poniósł klapę. Nie będę ich tu przytaczał bo prowadziłoby to nas za daleko, a wreszcie kto z nas takich wypadków nie zna?

Tak, jak rozpocząłem słowami Dr. Korczaka tak też i jego słowami zakończę. Wypowiedział je w artykule „Karta autorytetów" (Czasopismo Szkoła Specjalna. r. 1926-27 nr. 4) pod adresem teoretyków:

(Kilka wyjątków) „Mamy w wychowawstwie nieliczną kartę autorytetów. Książka gruby tom, lepiej dwa tomy; tytuł naukowy autora: dyrektor, doktór, profesor. Nieliczni i wybrani. Poza tem olbrzymia rzesza szarych pracowników, pospólstwo pracy praktycznej. Szczyty i niziny, a między niemi przepaść. Tu — cele kierunki, hasła, naogólnienia, tam — żmudna krzątanina od przypadku do przypadku". „Trudno, dostojni panowie z katedry. Wy prelekcja. My — zmęczeni, śpiący, podrażnieni lub zrezygnowani — w kieracie". „Zapytuje się, co czynić, by zbratać arystokratyczną teorję z demokratyczną praktyką wychowawczą, jak pierwszy krok ku zbliżeniu uczynić. Wy dziś wyłącznie już wśród pisanego słowa książnicy i w pracowni, — my wśród dzieci. W tem nasza przewaga. Poza tem przyznaję, opuściliśmy się duchowo, zbiednieliś jeśli nie schamieli, — ale my lepiej wiemy, nie jak wogóle i wszędy, a jak w naszej dziś jadalni, sypialni, podwórku i klozecie. Jak i co, gdy Józiek Frankowi albo Józiek pospołu z Frankiem przeciw regulaminom. — Klapa, brahu, na całej linji. Widzę, jak wiejesz z pliką papierów pod pachą, i zły śmiech mnie porywa." „Do rzeczy. Nie taić. Snop światła. Jawność. Bezwstydna Bolszewja ma cynizm przyznać się, że więzi dzieci występne w dołach kloacznych. Tak: w górze otwory,

a na dole w cembrowanym zbiorniku wydzielin niekarny wyrostek na 24 godzin. Ale napisali — A co my robimy?"

Niech autorytety zniżą się do rozważania zadań praktycznych. Niech rozwieje się spokój gabinetu uczonych. Niech staną oko w oko wobec prawdy, trudności, grozy pracy wychowawczej".

METODYCZNO PRAKTYCZNE PRZYCZYNKI

LEONARD BRZEZIŃSKI. GRUDZIĄDZ.

Lekcja przyrody.

TEMAT: — Śnieżka — typ rośliny owadopylnej.

Przygotować: śnieżki, lupy, skalpele, igły i kartki białego papieru.

Znacie te kwiaty?! (Trzymam w ręku pęczek śnieżek.) Gdzie one wyrosły? — Pierwsze zwiastuny wiosny!

Rozdzielam roślinki między dzieci. Zauważcie! ten kwiat — skierowany jest ku dołowi! Dlaczego? Główka ciężka — a szypułka wiotka. Jakie znaczenie to ma dla kwiatu? (Chroni przed deszczem, śniegiem, zimnem.) —

Niżej — długi, błonkowaty, zielonkawy listek. Jakie znaczenie ma ten listek dla kwiatu? Przedstawcie sobie ten listek dla kwiatu? Przedstawcie sobie ten kwiatek przed dwoma tygodniami. Jak on wówczas wyglądał? Był pąkiem. Wtedy kwiat ten ukrywał się w tym listeczku. Listek ten zwie się — przykwiatkiem. — Zauważcie, z czego składa się korona tego kwiatu? trzy płatki i trzy mniejsze z środka wyrastające — okwiat.

Rozłóżcie koronę! Co w środku widzicie? Pyłek, znajdujący się na pręcikach. Kolor? Policzcie te pręciki! W czem znajduje się ten pyłek? (główka — pylniki. Na czem one są osadzone? na niteczce — pręciki.

Oderwijcie jeden pręcik i połóżcie go na kartkę papieru; przenieście go na drugie miejsce! Co zauważycie?!? Ślad pozostawił — to pyłek pozostał. Z której części pręcika ten pyłek się wysypał?

Wyrwijcie wszystkie pręciki, wyraźnie mówię pręciki! to znaczy te, które mają nitkę i pylniki. Co pozostało? Słupek. Zauważcie kształt słupka! dolna część szersza od górnej. Do czego jest ten słupek kształtem swym podobny? (do butelki). Górna część to szyjka, dolna — zalążnia; wejście do szyjki — to znamię. — Powtórzcie, z jakich części składa się słupek? Ile słupków? ile pręcików? ma ten kwiat? — Ciekawi jesteście, co w środku tego słupka się znajduje? Przetnijcie słupek w dolnej jego części! Obserwujcie przez lupę! Co widzicie? zalążek.

Obok słupka? miodniki. Jakie znaczenie mają te miodniki dla kwiatu? owady — zapylanie — owadopylne. — Wskazać na woń, którą wydaje kwiat — i znaczenie jej dla kwiatów owadopylnych.

Śnieżka ma jeszcze drugi sposób rozmnażania się, rozdzielanie się cebulki! wskazać na doniosłe znaczenie tego drugiego sposobu rozmnażania się szczególnie u śnieżki, kiedy to, z powodu zbytniego przedłużenie się zimy pierwszy sposób rozmnażanie się nie może dojść do skutku (owady śpią).

Dzieci zapisują najważniejsze z lekcji szczegóły, zaznaczone na tablicy (tu na marginesie) do swych dzienniczków; oprócz tego następujące zestawienie.

Śnieżka jest rośliną owadopylną bo:

1) ma koronę o jaskrawym kolorze,

2) wydaje woń,
3) ma miodniki.

Lekcja powyższa ma być powtórzeniem, dzieciom już częściowo znanego materjału i zarazem przygotowaniem do następnej lekcji: rośliny wiatropylne.

TEMAT: Leszczyna — typ rośliny wiatropylnej.

Przygotować: kilka gałązek leszczyny z baziami rozwiniętemi i nierozwiniętemi i lupy.

Dlaczego śnieżka tak rychło mogła zakwitnąć? cebulka — spiżarnia zebranych pokarmów w okresie jesiennym.

Jakie rośliny też już zakwitły? leszczyna. — Rozdzielam gałązki leszczy. Co widzicie na gałązkach? bazie, pąki! — Oto widzicie drugą gałązkę (leszczyny), co o niej powiecie? bazie jeszcze nie rozkwitły! Czem się one różnią od siebie?

Bazie rozwinięte: wiotkie, miękkie, kolor żółtawy.

Bazie nierozwinięte: sztywne, twarde, kolor zielony

Popatrzcie się na bazie przez lupę! powiedzcie, co widzicie? ośka (zypułka) ziarenka! Te ziarenka to kwiatki! Wyrwijcie jeden kwiatek! Oglądnijcie taki kwiatek dokładniej! Co to są te malutkie ziarenka? Z nich sypie się pyłek! więc to są pręciki! a cała bazia jest więc kwiatem! Jeżeli bazia jest kwiatem, to powinna mieć i słupek!? Poszukajcie go! — — niema! Są rośliny, u których w kwiatach niema słupków; (np. kukurydza — rozdzielnopłciowe rośliny). Popatrzcie na pąki nierozwinięte! — O! czerwone listeczki z tych pąków wychodzą! To nie są listeczki, to są części kwiatu drugiego żeńskiego, to są znamiona słupków (czerwone)! a drugie części słupka (szyjka i zalążnia) ukryte są w pąku.

Czego to potrzeba, żeby z kwiatu rozwinął się owoc? — zapylenia! Przez co bywa kwiat zapylany? — owady? Jakie cechy ma kwiat owadopylny? Kolor, zapach, miodniki! Czy kwiaty leszczyny mają te cechy? Czy mogą one zwabić do siebie owady? nie! Co więc zapyla leszczynę? — Kto z was oglądał zakwitłą leszczynę, kiedy słońce świeciło i mały wietrzyk powiewał? — Pyłek się sypie! Dokąd opada? na ziemię! Pyłek, który spadnie na ziemie — jest straconym dla leszczyny. Dlatego właśnie leszczyna produkuje taki nadmiar pyłku, ażeby jednak umożliwić zapylenie. Kwiaty słupkowe, wyciągają swe znamiona (jakoby ramiona) a jedno ziarnko pyłku zadowala je — i już rozwija się owoc.

Kto z was był jesienią w lesie i zbierał orzeszki? Kto z was domyśla się, co musiało się stać z kwiatem (słupkowym), gdy znalazłeś pęczek orzeszków razem?

Jeżeli zostanie zapylony 1, 2, 3, 4, 5, 6 słupków, to rozwinie się tyleż owoców — orzechów laskowych.

Dzieci zapisują do swych dzienników szczegóły zapisane na tablicy; ponadto — Leszczyna ma oddzielnie kwiaty słupkowe i kwiaty pręcikowe (bazie).

Leszczyna jest rośliną wiatropylną bo:
1) ma bazie wiotkie,
2) ma dużo suchego lekkiego pyłku,
3) znamiona słupków sterczą i chwytają pyłek.

KOMUNIKATY

Kursy wakacyjne.

Pomorski Zarząd Okręgowy urządza w tegorocznych wakacjach letnich, które — jak się informujemy w Kuratorjum O. S. P. — mają w tym roku trwać na Pomorzu narówni z innemi Okręgami nieprzerwanie przez cały lipiec i sierpień, następujące kursy:

a) z polecenia Zarządu Głównego w Gdyni od dnia 13 lipca do 15 sierpnia kurs z dzieła A. programu W. K. N. („Nowoczesne prądy w pedagogice"),

b) jak pod a. — Kurs Prasy Społecznej także w Gdyni w tymże terminie.

c) Kurs przygotowujący do egzaminu praktycznego w gmachu i internacie jednego ze seminarjów nauczycielskich na Pomorzu, wolnym od państwowych kursów wakacyjnych.

Bliższe dane i szczegóły w najbliższych numerach „Nauczyciela Pom." i „Nauczyciela Polskiego".

Sekcja społeczno-oświatowa.

I. Przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powszechnych istnieje Sekcja Społeczno-Oświatowa.

II. Zadaniem Sekcji jest:

1. Przygotowywanie członków Stowarzyszenia do pracy społecznej i oświatowej pozaszkolnej.
2. Rozwijanie tej pracy w ramach towarzystw i instytucyj oświatowo-społecznych, działających na poszczególnych obszarach (Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Tow. Czytelni Lud., Stow. Młodzieży Polskiej i t. d.).
3. Inicjowanie nowych lokalnych placówek pracy społeczno-oświatowej, w których mogłyby się zespolić wysiłki rozmaitych sfer obywatelskich.
4. Prowadzenie własnych placówek pracy społeczno-oświatowej, jeśli tego wymagają warunki lokalne.
5. Urządzanie kursów instruktorskich dla kierowników rozmaitych form pracy społeczno-oświatowej.
6. Omawianie prac związanych z pracą społeczno-oświatową w organach Stowarzyszenia i w specjalnych wydawnictwach.
7. Nawiązywanie kontaktu z organizacjami o podobnych celach.

III. Członkami Sekcji są:

1. Przewodniczący Sekcyj Społeczno-Oświatowych przy Oddziałach względnie referenci pracy społeczno-oświatowej.
2. Członkowie Stowarzyszenia, którzy się szczególnie interesują wspomnianemi zagadnieniami, a których do Sekcji zaprasza Zarząd Gł. z własnej inicjatywy lub na wniosek Sekcji.

IV. Zarząd Sekcji składa się z 6 osób: przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza i 3 członków.

Przewodniczącego powołuje Zarząd Główny na wniosek Sekcji, resztę członków Zarządu wybiera Sekcja ze swego grona. W razie potrzeby może Zarząd Sekcji kooptować dwóch członków.

Wszelkie Wystąpienia Sekcji na zewnątrz mają miejsce za pośrednictwem Zarządu Głównego.

V. Zarząd Sekcji odbywa posiedzeni anormalnie raz w miesiącu, plenum Sekcji raz na kwartał.

VI. Zarządy Oddziałów powołują Sekcje Społeczno-Oświatowe, Zarządy Kół w Kole Sekcje Społeczno-Oświatowe, względnie powołują referentów — wszyscy działają zgodnie z niniejszym regulaminem i w związku z Sekcją przy Zarządzie Główny.

Sprawy z tego zakresu przedstawiają swoim Zarządom; kwestje natury ogólniejszej jak i sprawozdanie ze swej działalności przesyłają przez swe Zarządy Zarządowi Głównemu.

VII. Sekcja Społeczno-Oświatowa wchodzi imieniem Stowarzyszenia w skład Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych.

VIII. Inne sprawy dotyczące zadań Sekcji, a nie objęte niniejszym regulaminem załatwia Sekcja w porozumieniu z Zarządem Głównym.

Sprawozdanie miesięczne dla Zarządu Głównego.

Przerwa w nadsyłaniu **sprawozdań miesięcznych** w ciągu ubiegłego roku wpłynęła do pewnego stopnia na rozluźnienie kontaktu z Kołami: nie mamy dokładnych danych o żywotności i stanie prac organizacyjnych w poszczególnych Kołach; wkradły się niedokładności w adresach osobistych członków przy translokacjach na inne miejsca służbowe. Powyższe względy zmusiły nas do ponownego wprowadzenia sprawozdań miesięcznych i w tym celu przygotowaliśmy odpowiednie druki.

Podając powyższe do wiadomości, prosimy Sz. Zarządy Kół **o stałe i regularne nadsyłanie sprawozdań miesięcznych na drukach,** które w tym celu przesyłamy w osobnej paczce.

Państwowe wyższe kursy nauczycielskie w roku 1930|31.

W roku szkolnym 1930/31 czynne będą na państwowych Wyższych Kursach Nauczycielskich następujące grupy: a) metodyczno-pedagogiczna w Wilnie, b) humanistyczna w Krakowie, **Toruniu,** Warszawie, Wilnie (j. polski i historja)), oraz w Krakowie (j. polski, j. niemiecki) i we Lwowie (j. polski, j. ruski); geograficzno-przyrodnicza we Lwowie (2 oddziały) i w Warszawie; fizyko-matematyczna w Cieszynie, Lublinie, Poznaniu, Warszawie oraz fizyko-chemiczna w Warszawie; robót ręcznych i rysunków w Mysłowicach (tylko dla mężczyzn); śpiewu i wychowania fizycznego w Poznaniu.

Grupa humanistyczna (j. polski i historja) w Krakowie jest przeznaczona przedewszystkiem dla nauczycieli z terenu Województwa Śląskiego; liczba miejsc na tej grupie dla innych Okręgów Szkolnych będzie ograniczona.

Nowo utworzona grupa fizyko-chemiczna w Warszawie, nieprzewidziana w statucie W. K. N., ma na celu uwzględnienie potrzeb pracowni fizyko-chemicznych przy szkołach powszechnych. Program grupy metodyczno-pedagogicznej w Wilnie uwzględniać będzie szeroko psychologję dziecka oraz dydaktykę niższych oddziałów szkoły powszechnej i administrację szkolną.

Oprócz urlopów płatnych przewiduje się dla uczestników urlopy płatne za zwrotem kosztów zastępstwa na raty, względnie płatne za zwrotem kosztów zastępstwa bez spłat ratalnych oraz bezpłatnie.

Podania należy wnosić w przepisanej drodze służbowej przed dniem 15 marca.

Świadectwa zdrowia mogą wydawać prócz lekarzy powiatowych, także lekarze zkolni przy szkołach państwowych. Lekarze szkolni jednak nie są obowiązani do bezpłatnego wydawania wspomnianych świadectw zdrowia. Do podań prócz załączników, wymienionych w Regulaminie W. K. N., należy dołączać w miarę możności zaświadczenia z przesłuchanych kursów uzupełniających (wakacyjnych lub z lekcjami w ciągu roku szkoln.) i dowody prac (lekcyj próbnych, referatów), wykonanych na konferencjach rejonowych. Zaświadczenia tych studjów będą brane pod uwagę przy kwalifikowaniu podań.

Kandydaci ubiegający się o urlop płatny za zwrotem kosztów za tępstwa na raty, winni zaznaczyć to wyraźnie w podaniu oraz dołączyć deklarację według wzoru, podanego w Dzienniku Urz. z r. 1929, nr. 4, poz. 42.

Zakres wymagań do egzaminu wstępnego ogłoszony jest w Dz. Urz. z roku 1924 (nr. 7 poz. 68), z r. 1925 (nr. 6, poz. 60) i z r. 1928 (nr. 6, poz. 99).

Zakres wymagań do egzaminu wstępnego na grupy fizyko-chemiczną i metodyczno-pedagogicnzą będzie ogłoszony oddzielnie.

Komitet Obchodu 10-lecia Niepodległości.

Na plenarnem posiedzeniu **Komitetu Obchodu 10-lecia Niepodległości** (Wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej) w Toruniu na wniosek ppłk. dypl. Hoszowskiego uchwalono następującą rezolucję:

„Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości (Wojewódzki Komitet Floty Narodowej) w Toruniu zakupienie statku szkolnego dla marynarki handlowej „Dar Pomorza" uważa jako skromny początek rozbudowy Wielkiej Floty Narodowej przez wszystkie województwa, względnie miasta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Pragnąc, by możliwie najwcześniej załopotały zwycięsko bandery statków z nazwami województw i miast Rzeczypospolitej na Bałtyku i na wszystkich morzach świata, które przez to staną się naszą współwłasnością, wyzywamy na pojedynek, wzywając do szlachetnej z nami rywalizacji jedną z najstarszych ziem Polski — Województwo Krakowskie. Będzie to dla nas największym zaszczytem i radością, jeśli ziemia Krakusów i Górali przez wybudowanie statku zbliży się prędzej do morza i do nas Pomorzan".

Przytaczając powyższą uchwałę, Centralny Komitet Floty Narodowej żywi najgłębsze przekonanie, że wzorem Pomorza i Krakowa, który, jak się dowiadujemy, wyzwanie Komitetu Pomorskiego przyjął z radością, pójdą i inne województwa oraz większe miasta Rzeczypospolitej, co przyspieszy zrealizowanie narazie chociaż w części wielkiej idei posiadania silnej floty morskiej dla Państwa.

Jednocześnie pragniemy podzielić się ze społeczeństwem nad wyraz sympatyczną wiadomością, a mianowicie, że Koło Stołeczne Komitetu Floty Nar. w najbliższym czasie przystępuje specjalnie do zbiórki funduszu na budowę okrętu „Dar Warszawy". W związku z tem firma „Dom Książki Polskiej" listem do Komitetu Floty Narodowej z dnia 12 grudnia 1929 r. zaofiarowała dla przyszłego okrętu imienia stolicy bibljotekę wartości 10 000 zł., złożoną z książek polskich, odpowiednich dla marynarzy i oficerów marynarki polskiej. Na tem miejscu za szlachetny odzew w imieniu Komitetu Fl. Nar. składamy Ofiarodawcom wyrazy gorącego podziękowania, żywiąc nadzieję, że ten godny naśladowania przykład pobudzi wszystkich obywateli stolicy do składania pokaźniejszych ofiar na okręt imienia Warszawy.

Na morze!

W ciągu lutego b. r. cała Polska uroczyście święci historyczny jubileusz 10-tej rocznicy naszego dostępu do morza, o posiadaniu którego marzyły szeregi pokoleń polskich. Wiadomą jest rzeczą, że samo posiadanie morza nie warunkuje bogactwa i potęgi Państwa. Dlatego potrzebna jest silna flota morska jak wojenna tak i handlowa. Początki jak jednej tak i drugiej Polska już ma. Nie jest to jednak ten stan, w którym Państwo nasze, jako silne mocarstwo, trwać może. Polska, aże-

by zaspokoić swe potrzeby morskie i stać się naprawdę silnem morskiem mocarstwem oraz by zatrzymać w kraju około 400 miljonów rocznie, które płaci obcym za wywóz naszych i przywóz zamorskich towarów, musi posiadać najmniej 300 okrętów handlowych. Do tego stanu posiadania własnych okrętów my wszyscy obywatele Państwa musimy dążyć za wszelką cenę. Jest to jeden z najważniejszych nakazów naszych na chwilę obecną. Rząd nasz sam bez pomocy wszystkich obywateli temu gigantycznemu zadaniu nie podoła. I dlatego też Komitet Floty Narodowej, jako instytucja społeczna, powołana do życia Ustawą Sejmową z dnia 16 lutego 1927 r. do gromadzenia funduszów na budowę silnej floty morskiej, dziś, w dniu 10-tej rocznicy naszego dostępu do morza, zwraca się do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej z apelem w kierunku składania ofiar na ten wielki cel państwowy.

Obywatelu! W myśl założenia, że silna flota morska, to Twój dobrobyt, nie poskąp grosza na wielką sprawę.

Słuchaj Polsko!

Przez Twoje pola, wzgórza i rzeki idzie przepotężny szum jakiś nieznany.

To nie łany zielone, ani bory nad brzegami Wisły, Niemna i Dźwiny tak szumią.

To morze mówi!

Idzie głos jego z przeolbrzymiej piersi, rzucony w przestworza.

Słuchaj Polsko!

Żali nie rozumiesz, nie czujesz tętna życia, idącego od morza? Ono prosi Cię o własne okręty, na których w szeroki świat wypłyniesz. Od morza zew idzie.

Na morze!! budować porty, budować okręty!

Niech dla celu tego nikt grosza nie pożałuje!

Polsko, słyszysz?!

Sekretarz Generalny Komit. Floty Nar.
(—) Gen. M. Zaruski.

OBRAZY NA CZASIE

Nasze zjazdy i jubileusze.

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA

Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narod. Nauczycielstwa Szkół Pow. w Tczewie.

Nauczycielstwo miasta Tczewa i powiatu zrzeszone w Stow. Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych obchodziło w dniach 1 i 2 lutego roku bieżącego uroczystość „Dziesięciolecia" swego istnienia. Obchód rozpoczął się żałobną mszą św. za zmarłych członków, którą odprawił 1 lutego ks. wikary Andrzejewski w Farze o godz. 8-ej. Podczas mszy św. śpiewał chór dzieci szkoły powszechnej nr. 1 pod batutą p. Stefańskiego. Właściwa uroczystość odbyła się 2 lutego i miała początek solennem nabożeństwem, odprawionem również przez ks. wikarego Andrzejewskiego w Farze. Bardzo piękne przemówienie do obecnego nauczycielstwa wygłosił czcigodny ks. proboszcz Kupczyński. Podczas tego nabożeństwa wykonał pienia religijne chór dzieci szkoły powszechnej nr. 4, pod kierownictwem p. Konkolewskiego. Na organach zaś grał p. rektor Deskowski.

Po południu o godz. 16-ej odbyła się w Strzelnicy uroczysta akademja jubileuszowa. Z gości zaproszonych brali udział: pp. burmistrz Wojczyński, prezes rady miejskiej Witosławski, radca Nadolski, ks. wikary Andrzejewski, redaktor

„Gońca Pomorskiego" Lewandowski, sekretarz powiatowy Kamiński, sędziowie Kiedrowski i Wygocki, inspektor pracy Suchożebrski, profesor Bałachowski z Grudziądza, delegat Koła Starogard p. rektor Raszeja, delegat Koła Tuchola Masiak, nauczyciel em. Schneider, przedstawiciele zarządu okręgowego z Grudziądza, prezes Albin Nowicki, rektor Ryczakowicz i członkowie Koła tczewskiego.

Akademję zagaił, wygłosił słowo wstępne, w którem przedstawił ogólny przegląd działalności Koła tczewskiego i jego ideologję p. prezes Eugenjusz Tkaczyk. Nastąpił okrzyk na cześć Ojca św. i p. Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem członkowie Chóru nauczycielskiego odśpiewali na 4 głosy toast: „Niech żyją". W dalszym ciągu swego przemówienia uczcił p. prezes pamięć zmarłych członków naszego Koła i to: św. p. Meisnera, Molińskiego, Teodory Cymbrowskiej, Antoniego Glejnerta i insp. szkol. Konrada Binnka. Zebrani uczcili ich pamięć przez powstanie, poczem odbyło się przywitanie gości i członków. Teraz wystąpił po raz pierwszy w Tczewie za czasów polskich zorganizowany chór nauczycielski pod batutą p. Schneidera, wykonując „Pieśń pracy" — Jakubowicza.

Stowarzyszenie Koło Tczew, chcąc uczcić zasłużonych członków założycieli organizacyj nauczycielskich na Pomorzu, postanowiło na uroczystem posiedzeniu dnia 18 stycznia rb. wręczyć z okazji dziesięciolecia istnienia kilku panom dyplomy pamiątkowe, mianując ich równocześnie prezesem i członkami honorowymi. To uroczyste wręczenie dyplomów nastąpiło teraz, a wśród tych zasłużonych otrzymali godność pp. rektor Antoni Deskowski, prezesa honorowego, Władysław Pawłowski z Malenina, Wojciech Gliński z Suchostrzyg, rektor Juljusz Tkaczyk, Makary Konkolewski, Franciszek Bieszka i Jan Stefański, członków honorowych. Nastąpił okrzyk na ich cześć podchwycony wspólnie przez obecnych. Nastała chwila odpowiednia do odczytania życzeń nadesłanych przez Jego Ekscelencję ks. Biskupa Konstantego Dominika z Pelplina, pp. Kuratora Okręgu Pomorskiego Szwemina, insp. szkolnego Sugajskiego, Koło lubawskie, Koło Wąbrzeźno, rektora Makowskiego z Pelplina i Pawlikowskiego, kierownika Drukarni i Księgarni z Tczewa.

Bardzo piękne życzenie nadesłał ks. biskup Dominik, które podajemy w całości: „Do Wielce Szanownego Zarządu Stowarzyszenia Chrześc.-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Tczewie. Za łaskawe zaproszenie mnie na uroczystość jubileuszową „Dziesięciolecia" Koła Tczewskiego Stowarzyszenia Ch. N. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych serdecznie dziękuję. Nie mogąc dla obowiązków w Katedrze i Seminarjum Duchownem osobiście brać udziału w tej radosnej uroczystości, przesyłam na ręce Szanownego Zarządu swoje najserdeczniejsze życzenia. Niech Bóg błogosławi wszelkim poczynaniom Stowarzyszenia, niech ożywia wszystkich Szanownych Członków duch prawdziwie chrześcijańsko-narodowy, niech wszyscy mężnie bronią największych dziś, tak zagrożonych skarbów, jakiemi są wiara i cnota i zaszczepiają je w sercach naszej młodzieży. Z wyrazem głębokiej czci ks. Konst. Dominik, bi kup sufragan".

Przytoczymy również treść życzenia p. Kuratora, które brzmi:

„Do Zarządu Koła Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Tczewie. Nie mogąc wziąć udziału w uroczystościach dziesięciolecia Koła, przesyłam życzenia, aby Koło rozwijało się jaknajpomyślniej dla dobra szkolnictwa naszego i ku pożytkowi członków. J. Szwemin". Po odczytaniu przesłanych życzeń zabierali głos i złożyli osobiste życzenia pp. burmistrz Wojczyński w imieniu Magistratu i własnem, ks. Andrzejewski w imieniu duchowieństwa, usprawiedliwiając jednocześnie nieobecność ks. prob. Kupczyńskiego, redaktor Lewandowski w imieniu „Gońca Pomorskiego" i „Pielgrzyma", sędzia Kiedrowski w imieniu tutejszego sądownictwa, sekretarz Kamiński w imieniu Starostwa usprawiedliwiając pana Starostę Stachowskiego, inspektor pracy Suchożebrski w imieniu swego urzędu zwrócił się szczególnie z podziękowaniem do p. kierownika Deskowskiego i nauczycieli pracujących w szkole dokształcającej, prof. Bałachowski w imieniu własnem, jako członek założyciel, rektor Raszeja w imieniu Koła Starogard, nauczyciel Masiak w imieniu Koła Tuchola, a wreszcie p. prezes okręgowy Nowicki złożył życzenia w imieniu okręgu pomorskiego, podkreślając, że ze szczególną radością podążał na obchód jubileuszowy do Tczewa z pomiędzy wszystkich dotychczas odbytych. Dodał, że z dumą patrzy na pracę tutejszego Koła, z którego otrzymuje dużo pobudek do dalszej pracy.

Ze sprawozdań przesyłanych spodziewa się Zarząd okręgowy jaknajlepszych wyników. Składa Zarządowi uznanie w imieniu okręgu i kończy słowami „Bóg z nami". Pięknie przemówił też p. burmistrz Wojczyński, spodziewając się dalszej tak harmonijnej pracy tutejszego nauczycielstwa z Magistratem miasta, dla dobra szkolnictwa. Z dumą patrzy, jako ojciec własnej rodziny na postępy dzieci i dziękuje za tak troskliwą pracę.

W łonie zarządu Koła miejscowego powstała myśl wysłania telegramów hołdowniczych i po przedstawieniu tego projektu przez prezesa zebrani jednogłośnie oklaskami go zaakceptowali. Wysłano więc telegram hołdowniczy do Ich Ekscelencyj Księży Biskupów: Okoniewskiego i Dominika i do p. Kuratora Szwemina. Treść tych telegramów ma następujące brzmienie:

Jego Ekscelencja Ks. Biskup Stanisław Okoniewski Pelplin. Nauczycielstwo miasta Tczewa i powiatu zrzeszone w Stow. Chrześć. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych przesyła Jego Ekscelencji z okazji obchodu Dziesięciolecia istnienia Koła wyrazy hołdu z zapewnieniem, że stać będzie na straży zasad wiary katolickiej i umiłowania Ojczyzny w myśl przewodniego hasła: „Z Bogiem za wiarę i Ojczyznę". Zarząd: Tkaczyk, prezes.

Jego Ekscelencja Ks. Biskup Konstanty Dominik, Pelplin. Nauczycielstwo miasta Tczewa i powiatu zrzeszone w Stow. Chzreśc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz. dziękując za łaskawie przesłane serdeczne życzenia, przesyła Jego Ekscelencji z okazji obchodu Dziesięciolecia istnienia Koła wyrazy hołdu i głębokiej czci. Zarząd: Tkaczyk, prezes.

P. kurator Okręgu Pomorskiego Szwemin — Toruń. — Zwierzchnikowi swemu nauczycielstwo miasta Tczewa i powiatu zrzeszone w Stow. Chrześc. Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, przesyła z okazji obchodu Dziesięciolecia istnienia Koła wyrazy czci z zapewnieniem, że stojąc na straży wysuniętej placówki Kresów Zachodnich, nadal pracować będzie nad młodzieżą mu powierzoną wytrwale, by wyrobić z niej dzielnych obywateli Państwa Polskiego. Zarząd: Tkaczyk, prezes.

Zgodnie z programem akademji został teraz wybrany do prezydjum honorowego p. rektor Deskowski, jako marszałek, który powołał jako ławników pp. Pawłowskiego, Glińskiego i Bałachowskiego. Pan marszałek obejmując swoją funkcję, skreślił w krótkich słowach cel, jaki przyświecał założycielom w zorganizowaniu Koła tczewskiego i w końcu złożył życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

Z powodu nagłej choroby sekretarza Koła p. Ruossa, przedstawił w jego zastępstwie p. prezes szczegółowy przegląd z dziesięcioletniej działalności, z którego wynika, że w dziesięcioletnim czasokresie odbyło się zebrań walnych 12, miesięcznych 63 i nadzwyczajnych 9. Referatów treści pedagogicznej, psychologicznej i ogólno-kształcącej wygłoszono razem 73. Lekcyj praktycznych przeprowadzono 21 Zarządów było 7. Pierwszy zarząd składał się z pp. Deskowskiego Antoniego, jako prezesa, Bałachowskiego, jako sekretarza i Pawłowskiego Władysława, jako skarbnika. Obecny zarząd jest następujący: pp. Tkaczyk Eugenjusz, prezes Wiórek Stanisław, wiceprezes; Ruoss Leon, sekretarz; Stelmachówna Stefanja zastępca: Kowalski Konrad, skarbnik; Nierzwicka Marja oraz Kachellek Jan, ławnicy i Arndtówna Regina, bibljotekarka. Procentualna ilość na zebraniach wynosiła przeciętnie 75 proc. Koło tczewskie przyjmowało 2 okręgowe zjazdy delegatów Stowarzyszeń z Pomorza. Urządzono też kilka wycieczek, z których na uwagę zasługują wycieczki, mające na celu zwiedzenie większych miast Polski, jak Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Wieliczki, Zakopanego, Krakowa i Wilna. Ostatnia większa wycieczka prowadziła członków na P. W. K. do Poznania. Pozatem odbywały się rok rocznie wycieczki w okolicę. Zabaw i wieczorków, których zadaniem było jednoczenie nauczycielstwa i bliższe nawiązanie kontaktu z rodzicami było 16.

To byłby krótki zarys działalności Stowarzyszenia tczewskiego.

Po sprawozdaniu odśpiewał chór nauczycielski powtórnie dwie pieśni i to: „Wędrownik" Zukowskiego i „Polonez towarzyski" E. Ponieckiego. Szczególnie udała się pod każdym względem ostatnia pieśń.

W dalszym ciągu wygłosił członek Zarządu okręgowego, p. rektor Ryczakowicz z Grudziądza, referat na temat „Metoda Decroly", wyjaśniając powstanie tej metody, jej cele oraz porównał metodę szkół naszych z metodą Decroly'ego

i wykazał gdzie ją można zastosować u nas. Huczne oklaski zebranych były podziękowaniem p. prelegentowi za poniesiony trud.

Drugi referat na temat: „O genezie i istocie naszej organizacji" wygłosił prezes okręgowy p. Albin Nowicki, w którym mówił o powstaniu Stowarzyszenia i zwięźle przedstawił jego ideologję. Stowarzyszenie ma swój początek we Lwowie, założone zostało przez naszego rodaka, prof. uniwersytetu Małeckiego w roku 1862. Prelegent zakończył swój wykład słowami: „Pracujemy dla dobra Kościoła i Ojczyzny i w tym duchu nadal pracować będziemy". Pod koniec składa życzenia słowami: „Niech nas jedność łączy w koło".

Pan marszałek akademji, dziękując pp. prelegentom za wyczerpujące referaty, wzniósł okrzyk na ich cześć, jak również na cześć chóru nauczycielskiego z p. dyrygentem Schneiderem na czele, życząc dobrego rozwoju.

Krótko przed zakończeniem akademji przybył referendarz Starostwa p. Borowski, który w imieniu p. starosty wręczył p. Dittmanowi medal i dyplom Min. Spraw Wewn. za wyratowanie dwoje tonących dzieci w Wiśle, podczas ubiegłego lata, poczem składał życzenia dla Koła. Wreszcie dziękuje p. marszałek wszystkim ogólnie za przybycie, kończąc hasłem „Bóg i Ojczyzna", poczem odśpiewano „Rotę".

O godz. 20 rozpoczął się „Wieczór towarzyski", który zgromadził licznie tutejsze obywatelstwo. Bawiono się ochoczo i wesoło. Tak zakończyła się ta wspaniała urczystość jubileuszowa, która wszystkim uczestnikom pozostanie długo w pamięci.

Nauczycielstwu miasta Tczewa i powiatu „Cześć!"

Rozwój organizacji

WĄBRZEŹNO. — Założenie Koła Powiatowego.

Z inicjatywy Zarządu Koła Wąbrzeźno zwołano na niedzielę 9 lutego b. r. o godzinie 11 zjazd Zarządów Kół powiatu wąbrzeskiego celem założenia Koła Powiatowego. Na zebranie przybyli członkowie Zarządów wszystkich 6 Kół powiatu oraz delegat Okręgu p. prof. Burka. Zebranie zagaił prezes miejscowego Koła kol. Albin Ługiewicz. Przewodniczącym konstytucyjnego zebrania wybrano kierownika pow. szkoły męskiej, kol. Jana Nałęcza z Wąbrzeźna, który zaznajomił obecnych z prządkiem obrad. Zadanie i ważność Koła Powiatowego przedstawił referent oświatowy Koła Wąbrzeźno, kol. Izydor Delewski. Delegaci poszczególnych Kół zdali sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Sprawozdania organizacyjne i kasowe wykazały znaczny rozrost organizacji w powiecie, dzięki niestrudzonej pracy Zarządów Kół. Ilość Kół wzrosła w roku ubiegłym z dwóch na sześć, ilość członków z 63 na 88. Z zadowoleniem skonstatowano, że Koło Kowalewo posiada największą bibljotekę dzieł pedagogicznych z wszystkich Kół w Polsce. Jednym z najgłówniejszych postulatów naszej organizacji jest troska o dalsze kształcenie się nauczycieli. Mając to na względzie, zaznajomił kierownik szkoły wydziałowej, kol. Leon Delewski zebranych z sposobem pracy w tak zwanej „Wspólnocie pracy", którą zorganizowało Koło Wąbrzeźno. W nader ożywionej dyskusji, która się wywiązała, zabierali głos delegaci wszystkich Kół, uzupełniając wywody prelegenta cennemi uwagami. Utworzenie „Wspólnoty pracy" przyjęli delegaci wszystkich Kół z uznaniem. Następnie odbyły się wybory do Zarządu Koła Powiatowego. Wybrani zostali: kierownik szkoły wydziałowej kol. Leon Delewski prezes, kierownik szkoły w Książkach kol. Nowoczyn, wiceprezes, kol. Edmund Noryśkiewicz, sekretarz, kol. Franciszka Zalewska, skarbniczka, kol. Izydor Delewski, referent oświatowy. Poszczególne Koła wybiorą na najbliższem zebraniu delegatów do Zarządu Koła Powiatowego.

Prezes powiatowy, kol. Leon Delewski, wskazał na tegoroczne Zjazdy: okręgowy w Gdyni i ogólnopolski w Krakowie, wzywając Zarządy poszczególnych Kół, aby sprawę tę rozpatrzyli na najbliższych zebraniach. Po załatwieniu szeregu drobniejszych spraw organizacyjnych zamknął przewodniczący po trzechgodzinnych ożywionych obradach zebranie, wzywając delegatów do dalszej wytężonej pracy w organizacji.

Walne zebrania Kół.

TCZEW.. — Walne zebranie Koła, dnia 14. 12. 1929 r.

Przy licznym udziale członków, zagaił zebranie prezes p. Stefański, poczem wygłosił ogólne sprawozdanie za rok ubiegły; szczegółowe sprawozdanie z pracy Koła wygłosił sekretarz Kol. Ruoss. Po rewizji ksiąg kasowych oraz kasy, której stan w tym dniu przedstawiał się następująco: dochód 1.555,63 zł. rozchód 1.545,35 zł. w kasie 10.28 zł., otrzymuje stary zarząd, na wniosek Kol. Piontkowskiego, przewodniczącego kom. rew., odciążenie. Najstarszy z obecnych p. rektor Tkaczyk, wybrany na marszałka, kieruje aktem uchwalenia przez walne zebranie odciążenia, dziękując w imieniu wszystkich członków — za wszelką pracę. Z pośród zebranych na prezesa, pierwsze miejsce zyskuje długoletni prezes Koła p. Stefański, uzasadniając jednak niemożliwość dalszego piastowania tej godności — rezygnuje. Również kol. Wiórek rezygnuje z kandydatury na prezesa, przyjmuje natomiast kol. Eug. Tkaczyk — który zostaje jednogłośnie wybrany — następuje dalszy wybór zarządu. Skład tego jest następujący:

Prezes: Eugenjusz Tkaczyk, wiceprezes: Stanisław Wiórek, sekretarz: Leon Ruoss, zastęp. sekr. Stefanja Stelmachówna, skarbnik: Konrad Kowalkowski, ławnicy: Jan Kachellek i Marja Nierzwicka, bibljotekarka: Regina Arndtówna.

Po wyborach nastąpiło wygłoszenie referatu przez kol. Kossowską na temat: „Młodociani przestępcy". W dyskusji nad referatem zabierają głos pp. Stefański i Tkaczyk jun. Z wolnych głosów nikt nie korzysta, wobec czego prezes p. Tkaczyk Eug. zamyka zebranie hasłem „Cześć pracy".

BRUSY. — Walne zebranie członków Koła. w dniu 13 stycznia 1930 r.

O godzinie 15,30 prezes Koła Kol. Wańtowski, kierownik 7 kl. szkoły powsz. Brusy, zagaja zebranie staropolskiem pozdrowieniem, witając zarazem wszystkich obecnych i podaje do wiadomości ogólnej następujący porządek obrad. 1) Zagajenie — powitanie, 2) wybór marszałka, 3) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 4) Sprawozdanie a) prezesa,, b) sekretarki, c) skarbnika, 5) udzielenie absolutorjum. 6) Wolne głosy. 9) Zamknięcie.

Po obiorze marszałka, którym został kol. Goebel z Zale-ia, przystąpiono do przeczytania protokółu.

Następnie prezes Wańtowski daje ogólny przegląd działalności koła Brusy wskazuje na to, co osiągnięto, wytyka zaś czego nie osiągnięto, wyrażając nadzieję i życzenie, aby w nowym roku Koło Brusy mogło przystąpić do intensywniejszej pracy. Podaje zarazem liczbę członków i ilość zebrań odbytych w ostatnim roku.

Następnie zdawali sprawozdanie sekretarka i skarbnik.

Po wysłuchaniu i przyjęciu wszystkich sprawozdań obecni członkowie udzielają absolutorjum dotychczasowemu zarządowi.

Wybory nowego Zarządu Koła dają następujący wynik: prezes Wańtowski, sekretarz Goeblówna, skarbnik Serwinowa, referent prasowy Wirkus.

Następnie wybrano jeszcze kom'sję rewizyjną: Brzeziński, Fankidejski i Wirkus.

Potem prezes Wańtowski przeczytał k munikat, wydany przez zarząd Okręgowy.

W wolnych głosach zabrał głos prezes Wańtowski, ubolewając nad tem, że nie wszyscy nauczyciele należą do Koła.

Pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono zebranie.

GNIEW. — Walne Zebranie.

Dnia 1 lutego r. b. odbyło się Walne zebranie Koła Gniew o godz. 15-tej przy nielicznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes kol. Jackiewicz — Lignowy, wyjaśniając przyczyny małej ruchliwości tutejszego Koła. Zebrani członkowie dobrze zrozumieli wyrazy kol. prezesa, gdyż wszystkim przypomniały się śmiertelne nieszczęścia w rodzinie kol. prezesa w ostatnim czasie.

Sprawozdanie z działalności Koła odłożono do następnego zebrania. Następnie wybrano Komisję rewizyjną, która zbadała stan kasy, stwierdziła zgodność tejże, poczem uchwalono zarządowi absolutorjum. Marszałkiem wybrano kol. Kleiną z Gronowa, sekretarzem kol. Delewskiego — Gniew. W skład nowego zarządu weszli: prezes kol. Jackiewicz — Lignowy, wiceprezes Klein — Gronowo, skarbnik Neumann — Piaseczno, sekretarz Delewski — Gniew.

Na nastepnem zebraniu wygłosi aktualny referat kol. Lewandowski n. t. „Ideologja St. Chrz. N. N. S. P. a ideologja Z. N. S. P.", wskutek tego na następne zebranie zapowiada się liczny udział członków. Po załatwieniu drobniejszych spraw organizacyjnych kol. prezes zamknął zebranie.

KOŁO KARLIKOWO. — Walne zebranie.

Odbyło się w Domatówku dnia 8 lutego br. po odbytej konferencji rejonowej w obecności ks. dziekana Witkowskiego z Mechowej, pow. morskiego i 15 nauczycieli rejonu Karlikowa oraz 2-ch gości.

Zebranie zagaił prezes kol. Lorkowski, witając w serdecznych łowach wszystkich obecnych. Po sprawozdaniu z działalności całorocznej przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybory nowego zarządu odbyły się przez aklamację. Prezesem wybran kol. Piszczka Szczepana z Lisewa, zastępcą kol. Kalickiego Izydora z Domatowa, sekretarzem Wojciechowskiego Jana z Domatówka, skarbnikiem kol. Wilandta Maksymiljana z Leśniewa (ponownie) oraz na referenta kol. Lorkowskiego Mieszysława z Cechowy. W dyskusji omówiono program referatów, które mają być wygłaszane na zebraniach. Na wygłoszenie następnych referatów zgłosili się koledzy Lorkowski M. i Wilandt M. Ks. dziekan Witkowski przyrzekł swoją chetną współpracę przez wygłaszanie referatów, których to już kilkanaście wzbudziło w kole wielkie zainteresowanie, oraz uznanie za dobór i precezyjne scharakteryzowanie. Prosimy więc ks. dziekana bardzo o łaskawe wygłoszenie referatu na przyszłych zebraniach.

Nowowybrany prezes kol. Piszczek Szczepan w przemówieniu swojem wyraził wielką chęć pracy na powierzonem mu stanowisku.

Szeregi Tow. powiększyły się o 2-ch kolegów. Ogólna liczba członków wynosi 15.

Następne zebranie odbędzie się w Tyłowie dnia 3 marca 1930 r.

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" solwował kol. prezes zebranie o godz. piętnastej.

WEJHEROWO. — Walne zebranie Ch. Stow. Naucz. Szk. Powsz. — Koło Wejherowo.

Otwarcia zebrania dokonał prezes p. kol. Gawin, poczem zdał sprawozdanie z czynności Koła za rok kalendarzowy 1929. Po skończeniu sprawozdania prezes p. Gawin stawia wniosek o wybór nowego prezesa, podając się tem samem do dymisji. Powodem choroba serca.

Wybór na nowego prezesa padł jednogłośnie na kolegę Szucha ze Strzebielina, wiceprezesem wybrano kol. Gawina z Wejherowa, sekretarzem kol. Turka z Luzina, skarbnikiem kol. Szornaka z Bolszewa p. Wejherowo. Koło liczy członków 42.

PRUSZCZ.

Walne zebranie Koła Pruszcz odbyło się dnia 1. 2. br. w lokalu p. Seidla w Pru zczu w obecności 13 członków.

Po przeczytaniu protokółu zdał Zarząd swe roczne sprawozdanie.

Kol. prezes daje ogólny pogląd z działalności Koła i powołuje do wspólnej i intensywnej pracy, bo w jedności tylko siła.

Kol. sekretarz podaje do wiadomości, że obwód konferencyjny Pruszcz niema żadnego „dzikiego" kolegi — wszyscy gremjalnie zorganizowani w Kole Stow. Chrz. Nar. N. S. P. Koło odbyło w roku sprawozdawczym ogółem 11 zebrań — frekwencja 85% i 3 posiedzenia Zarządu — frekwencja 100%.

Kol. skarbnik: Po zamknięciu roku stan kasy wynosi 10,65 zł. Z powodu nikłych zasobów kasowych uchwaliło zebranie w wolnych głosach pobierać od każdego członka po 1 zł. kwartalnie na rzecz Koła.

Na wniosek kol. Kowalskiego uchwalono urządzić w roku bieżącym wycieczkę krajoznawczą.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamyka kol. prezes zebranie pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony....“

CHMIELNO. — Walne zebranie.

W niedzielę, dnia 2 lutego 1930 r. odbyło się w Chmielnie w lokalu zebrań Walne Zebranie tut. Koła Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powsz. pod przewodnictwem prezesa Koła kolegi Juljusza Gransieckiego z Garcza. Na zebraniu byli obecni prawie wszyscy członkowie Koła, oraz dużo okolicznych nauczycieli i gości.

Porządek obrad był następujący: 1. Zagajenie i przywitanie. 2. Przeczytanie porządku obrad. 3. Przeczytanie protokółu z zebrania 23. 11. 1929 r. 4. Komunikaty zarządu. 5. Wybór marszałka i sekretarza. 6. Sprawozdanie roczne zarządu: a) prezesa, b) skarbnika, c) sekretarza. 7. Dyskusja nad sprawozdaniami. 8. Wybór nowego zarządu. 9. Sprawa składek. 10. Przyjęcie nowych członków. 11. Wolne głosy. 12. Zakończenie.

Po zagajeniu kol. Gransicki przywitał serdecznie przybyłych gości oraz licznie zebranych kolegów. Sekretarz kol. Janowski odczytał protokół, który bez zmiany został przyjęty. W następnym punkcie „Komunikaty Zarządu“ załatwiono szereg ważnych spraw zawodowych i organizacyjnych, jak: sprawę uposażeń, sprawę opieki lekarskiej, delegata do Gdyni i t. d.

Marszałkiem zebrania wybrano jednogłośnie kolegę Juljusza Gran ickiego i sekretarza kolegę Janowskiego, poczem nastąpiło sprawozdanie prezesa, sekretarza i skarbnika. Wykazało ono, iż Koło Chmielno, krocząc pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“, pracowało dość owocnie. Liczba członków powiększyła się o 5. Koło nasze liczy teraz 14 członków. Z obwodu Mirachowo, gdzie niema żadnego Koła, wstąpiło 4 kolegów. Mamy nadzieję, iż reszta niebawem wstąpi w nasze szeregi, by wspólnie pracować dla dobra Ojczyzny i organizacji. Koło nasze urządziło w listopadzie wieczorek, na który zjechało się 40 kolegów oraz moc gości. Wygłoszono referaty. Kółko muzyczne, które założyliśmy przy naszem Kole, odegrało szereg utworów muzycznych. Założono je w lutym 1926 r. wśród trudności finansowych, bo trzeba było zakupić cello, nuty i t. p. rzeczy. Odgrywało ono utwory klasyczne i tańce podczas obchodów narodowych, podczas przedstawień Tow. oświatowych, i podczas poświęcenia sztandaru III. zakonu Św. Franciszka. Kółko muzyczne jest w naszej parafji bardzo popularne, o czem świadczą sprawozdania „Gazety Kaszubskiej“ i pismo pśw. III. zakonowi. Jest to dla nas zachętą do dalszej pracy, choć mamy dużo trudności z powodu braku pieniędzy, bo wszystko tak drogie! — Koło nasze pracowało nadzwyczaj harmonijnie z duchowieństwem dla dobra naszego Kościoła i dla szkoły. Z naciskiem nadmieniamy, że wszyscy członkowie, bez wyjątku, pracowali wszędzie i chętnie w organizacjach społecznych, szczególnie w oświacie pozaszkolnej, bądź to w kursach, bądź to w towarzystwach, stojących na gruncie katolicko-narodowym.

Stan finansowy przedstawia się atoli gorzej. Lecz wszyscy członkowie zobowiązali się do 1. IV. 1930 uregulować swoje składki tak, że Koło nie będzie zalegało. Sądzimy, iż wszyscy członkowie z swojego zobowiązania się wywiążą, aby Koło nasze i pod względem finansowym nie stało na szarym końcu.

Po sprawozdaniu przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrano przez aklamację jednogłośnie tych samych członków i to: na prezesa kol. Juljusza Gransickiego i na sekretarza kol. Alfonsa Janowskiego. W sprawie składek referował nasz dzielny skarbnik, który nawoływał, by wszyscy załatwili swój obowiązek finansowy.

W wolnych głosach omawiano szereg spraw. Przyjęto 5 nowych członków. Z tego miejsca prosimy Was, byście z nami wspólnie pracowali dla dobra Kościoła, Ojczyzny i organizacji. Serdecznie Was witamy w naszych szeregach. Po wyczerpaniu porządku obrad i zamknięciu zebrania koleżeńska kolacja łączyła uczestników zebrania dłuższy czas w miłym nastroju.

Należy podnieść zasługi prezesa i skarbnika. Nasi dzielni i kochani koledzy nigdy nie szczędzili ani czasu, ani trudu, by Koło nasze rozwijało się pomyślnie. Niech to, że Koło nasze powiększyło się o 5 członków, będzie nagrodą za ich pracę i trudy.

Posiedzenia Kół.

WĄBRZEŹNO. — Zebranie Koła.

W piątek 21 lutego b. r. o godzinie 4-tej po południu odbyło się w czyteln szkoły wydziałowej miesięczne zebranie naszego Koła. Porządek obrad: 1. Odczytanie protokółu. 2. Referat. 3. Recenzja. 4. Wycofanie pożyczek. 5. Ulokowanie gotówki Koła w P. K. O. 6. Rozdanie nowych legitymacyj. 7. Wolne głosy i wnioski.

Po zagajeniu powitał prezes, kol. Ługiewicz, nowego członka, kol. Merka Następnie wygłosił kol. Ługiewicz referat p. t.: „Nauczanie u najmłodszych". Referat oparty na własnej obserwacji i długoletniem doświadczeniu, wywołał dłuższą ożywioną dyskusję, w której brali udział prawie wszyscy obecni. Kol. Izydor Delewski zareferował artykuł: „Podawanie i poszukiwanie" prof. Nawroczyńskiego (III. zeszyt Kwart. Ped.). Uchwalono wycofać pożyczki, a gotówkę Koła ulokować w P. K. O. Sekretarz rozdał obecnym nowe legitymacje członkowskie. Nadwyżkę z odczytu dla dzieci, urządzonego przez nasze Koło z okazji dziesięciolecia odzyskania Pomorza, w wysokości 23 zł., przekazano za pośrednictwem Inspektoratu Szkolnego na okręt „Pomorze". W wolnych głosach poruszono między innemi sprawę wycieczek na tegoroczne zjazdy: okręgowy w Gdyni i ogólnopolski w Krakowie, w których zamierza brać udział spora liczba członków. Zorganizowaniem powyższych wycieczek zajmuje się Zarząd Koła Powiatowego.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął przewodniczący zebranie.

KOŁO SWARZEWO. — Zebranie z dnia 23. 1. 30 r.

Pod przewodnictwem prezesa Sarnowskiego przy współudziale 12 członków odbyło się dnia 23 stycznia zebranie naszego Koła w mieszkaniu kol. Hintzy w Chłapowie z następującym porządkiem dziennym. 1) Zagajenie, 2) Przeczytanie ostatniego protokółu, 3) Referat na temat — Zainteresowanie w nauczaniu i wychowaniu, 4) Sprawozdanie z kursu T. C. L. oraz omówienie bieżących spraw nauczycielskich, 5) Wolne wnioski.

Do 1) Pozdrowieniem katolickiem wita przewodniczący koleżanki i kolegów, równocześnie dziękuje za bądźcobądź dosyć liczne przybycie członków.

2) Protokół ostatniego zebrania przyjęto z zastrzeżeniem, że prowadzący protokół ominął temat (nagłówek) referatu, wygłoszonego przez Kolegę Hintzę.

Do 3) Przewodniczący Koła — kol. Sarnowski wygłosił referat na temat: „Zainteresowanie w nauczaniu i wychowaniu". Referat wspomniany został starannie opracowany i zasługuje na uznanie, o czem świadczy dyskusja, która była bardzo żywa.

Do 4) Kol. Sarnowski zdał obszerne sprawozdanie z kursu T. C. L., co wywołało znowu żywą dyskusję.

Do 5) Uchwalono, nie urządzić zabawy, wskutek braku funduszów.

O godzinie 20 pozdrowieniem chrześcijańskiem zamknął przewodniczący zebranie.

GDYNIA. — Miesięczne posiedzenie Koła.

Ostanie zebranie tutejszego Koła odbyło się w Redzie dnia 18. I. 1930 r. Według uchwały członków poprzedniego zebrania, posiedzenia tutejszego Koła odbywać się będą na odmianę w Gdyni i Redzie. Bardzo treściwy referat przyjęty przez ogół członków oklaskami wygłosił kol. Wytrążek na temat: „Nauka moralności, a bajka w szkole", nad którym wywiązała się obszerna i rzeczowo prowadzona dyskusja. Wynikiem dyskusji było oględne stosowanie bajek w szkole,

oraz wskazanie, wybierać takie, które dążą do wyrobienia charakteru i silnej woli Dużo cennych wskazówek na powyższy temat mógł nam udzielić katecheta szkoły powszechnej w Gdyni ks. Dębski, który obecnie współpracować będzie w naszem Kole. Po omówieniu jeszcze innych spraw dotyczących naszego Koła posiedzenie zamknięto.

Z życia naszych Kół.

LUBAWA. Zarząd Stowarzyszenia.

Zarząd Stowarzyszenia Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz. na ostatniem posiedzeniu, dnia 8 bm. ustalił program przyszłego zebrania, które się odbędzie w sobotę dnia 7 marca w lokalu p. Ign. Zelińskiego ul. Grunwaldzka. Na porządku obrad składać się mają: 1) Referat „Akcja katolicka w szkole" (ks. Lange). 2) Referat „Nauka historji jako środek kształcący i wychowawczy w szkole", kol. Rekowski, Rozental), 3) Dyskusja, 4) Komunikaty, 5) Sprawa zabawy letniej, 6) Wolne wnioski. Po zebraniu odbędzie się wieczorek familijny.

Dodać należy, że dnia 25. 1. odbyło się walne **zebranie tegoż Stow.** w obecności wszystkich członków i 4 gości. Zebranie zagaił p. prezes i odczytał porządek obrad, który przyjęto bez zmiany. Załatwiono szereg spraw m. in. sprawę W. K. N., który się organizuje celem dokształcania się naucz. i sprawę kursu przygotow. do II egz. (kwal), który nie dojdzie do skutku z powodu różnych trudności. Do nowego zarządu weszli: jako prezes p. Murawski, zastęp. prez. p. Kalinowski, skarbnik p. Sadowski, referent p. Renkiel, sekretarz p. Standara. Następnie przyjęto 3 nowych członków i załatwiono szereg spraw bieżących.

Wśród miłego nastroju zakończono zebranie.

DZIAŁDOWO. — Wspólnoty pracy.

Praca samokształceniowa członków miejscowego Koła posunęła się o krok naprzód. Od połowy grudnia b. r. odbywają się regularnie co tydzień zebrania członków, którzy dobrowolnie podjęli się wspólnego dokształcania się, tworząc „Wspólnotę pracy". Liczba członków W. p. wynosi 18 na ogólną liczbę 44 członków tut. Koła. Praca jest tak zorganizowana. że 2 członków podejmuje się, dokładnie opracować i zreferować na zebraniu 2 poprzednio ustalone tematy z pedagogiki lub psychologji i historji wychowania. Korzyść z tak prowadzonej pracy oświatowej będzie wielka, jeżeli zważy się, że istnieje możność dokładnego przedyskutowania każdego zagadnienia, co dodatnio wpłynie na głębię ujęcia i trwałość zachowania poszczególnych tematów.

ŚWIEKATOWO. — Sprawozdanie z balu maskowego Koła Świekatowo.

Na zebraniu w dniu 19. 12. 1929 r. uchwalili członkowie, urządzić w dniu 2-im lutego 1930 r. bal maskowy. Jako miejsce wybrano salę p. Klóski w Lubiewie. Urządzeniem balu zajął się komitet, składający się z kol. Widzgowskiego, Kopki i Góreckiego, którzy zabawę bardzo dobrze przygotowali. Była to pierwsza zabawa, gdyż Koło tut. istnieje zaledwie rok.

Dnia 2 lutego zebrała sie ludność Lubiewa i okolicy na sali p. Klóski, która była wspaniale przystrojona. Goście zebrali się bardzo licznie. Zabawę raczyli zaszczycić także swą obecnością ks. prałat Włoszczyński i ks. wikary.
Na twarzach gości widać było wielkie rozradowanie i zadowolenie. Podczas całej zabawy panował nader przyjemny nastrój. Bawiono się też ochoczo aż do rana.

WĄBRZEŹNO. — Prelekcja dla dzieci

Z okazji dziesiątej rocznicy odzyskania Pomorza zorganizowało Koło Wąbrzeźno odczyt z przeźroczami dla dzieci szkolnych p. t. „Bałtyk i jego znaczenie dla Polski". Prelekcję wygłosił p. prof. Burka z Grudziądza, redaktor pisemka: „Dziecko Pomorza". Nadwyżkę w wysokości 23 zł. przekazał Zarząd Koła za pośrednictwem Inspektoratu Szkolnego na okręt „Pomorze". Jak się dowiadujemy, projektuje Koło Wąbrzeźno drugi odczyt p. t. „Tatry". Które z Kół naszych naśladuje przykład Wąbrzeźna?

KRONIKA

Odznaczenia naszych członków na polu pracy narodowo-społecznej.

P. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki i prezes Rady Ministrów Prof. Kazimierz Bartel nadali następującym naszym członkom:

I. ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI:

1. **Piotrowi Nowickiemu,** czynnemu kierownikowi szkoły w Wabczy, pow. chełmińskiego,
2. **Antoniemu Zielaskowskiemu,** em. kierownikowi szkoły w Wałdowie powiatu sępoleńskiego,
3. **Bernardowi Chmieleckiemu,** inspektorowi szkolnemu w Kościerzynie.
4. **Edwardowi Rochonowi,** inspektorowi szkolnemu w Sępólnie,
5. **Ks. Feliksowi Banieckiemu,** katechecie gimnazjum państwowego w Chełmży,
6) **Ks. prob. Bronisławowi Kownackiemu,** proboszczowi w Golubiu,
7. **Ks. Janowi Zarembie,** profesorowi gimnazjum biskupiego w Pelplinie;

II. SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI.

1. **Bolesławowi Czarneckiemu,** nauczycielowi szk. powsz. w Leśnie powiatu kartuskiego;
2. **Praksedzie z Głazików Kwiatkowskiej,** nauczycielce w Kościerzynie,
3. **Mieczysławowi Lorkowskiemu,** nauczycielowi w Mechowej pow. morskiego;
4. **Józefowi Witosławskiemu,** nauczycielowi w Kartuzach.

Cieszymy się z tych wyróżnień i odznaczeń, a udekorowanym Kolegom składamy serdeczne gratulacje. Redakcja.

DZIAŁ LITERACKI

M. Arcta „Słownik Ilustrowany Języka Polskiego". 75000 wyrazów, 1200 stronic, 4300 rysunków. Wyd. III poprawione i uzupełnione. Cena w opr. płóc. w 2 tomach zł. 72,—. Cena w opr. w półskórek w 1 tomie zł. 80,—. Cena w opr. w półskórek w 2 tomach zł. 85,—.

Ukazał się w trzeciem wydaniu M. Arcta „Słownik ilustrowany języka polskiego". Słownik jest gruntownie przerobiony i dostosowany do potrzeb dzisiejszego języka. Wprawdzie tylko czternaście lat dzieli wydanie obecne od pierwszego, lecz w czasie tym w mowie polskiej zaszły duże zmiany, polegające przedewszystkiem na znacznem wzbogaceniu zasobu leksykologicznego. Wydawcy słusznie położyli główny nacisk na te zmiany, wprowadzając do słownika 3000 nowopowstałych wyrazów przeważnie z dziedziny technicznej i naukowej. Słownik jest książką potrzebną, a nieraz niezbędną dla każdego, gdyż ustala jedynie

prawidłowe brzmienie wyrazów, co jest szczególnie ważne wobec panujących u nas dużych różnic djalektyczno-dzielnicowych. Pozatem Słownik M. Arcta pierwszy uregulował sprawę nowotworów, stwarzając normy słusznej i właściwej wymowy.

Słownik M. Arcta śmiało może być nazwany autorytetem w kwestjach leksykologicznych wobec nazwisk ludzi, współpracujących w tem wydawnictwie. Są to najwybitniejsi fachowcy i specjaliści różnych zakresów nauki, a nazwiska ich posiadają aż nadto dostateczną powagę. I tak w opracowaniu wydania pierwszego brali udział: H. Galle, A. A. Kryński, A. Krasnowolski, Wł. Niedźwiedzki, Z. Kamiński, F. Jabłczyński, B. Dyakowski i wielu innych.

W wydaniu trzeciem cennych rad udzielili oraz uzupełniali odpowiednie dziedziny: S. Stadtmüller, T. Żerański, S. Burzyński, Z. de Bondy i I. Kryńska. Całość wreszcie została przejrzana i skorygowana przez jednego z najznakomitszych polonistów, prof. St. Szobera.

Strona graficzna „Słownika" bez zarzutu. Papier dobry ilustracyjny, druk staranny, wyraźny i przejrzysty. Liczne ilustracje, chociaż niewielkie, dobrze i wyczerpująco objaśniają treść.

M. Mścisz — Zarys metodyki geografji. Podręcznik dla geografów-nauczycieli w szkołach średnich i powszechnych oraz dla wyższych kursów nauczycielskich. Wyd. II uzupełnione i uwzględniające wymagania programowe. Cena zł. 11,—. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1929 r.

Praca niniejsza ma być pośrednikiem pomiędzy programami, a ich wykonawcami, ma na płaszczyznę rzeczywistości wprowadzić realizację planów nauczania, ma szerokim sferom nauczycielskim służyć jako jeden wzór praktycznego rozwiązania zagadnień programowych, ma wreszcie — zwłaszcza dla młodych pedagogów — być przewodnikiem, przyjacielem i praktycznym doradcą. Nie jest to zatem podręcznik wyłącznie teoretyczny. Rozważania teoretyczne zajmują w nim miejsce ograniczone, a na plan pierwszy wysuwa się realne ustosunkowanie się nauczyciela-geografa do młodzieży i przedmiotu nauczania.

Pierwsze wydanie niniejszej pracy rozeszło się niemal w ciągu jednego roku, co stwierdza najwymowniej, że książka jest potrzebna i aktualna. Jest to pierwsza w Polsce praca, ujmująca w sposób realny pewien całokształt zagadnień metodyczno-dydaktycznych z zakresu geografji i dostosowująca się do potrzeb szkoły.

Drugie wydanie „Zarysu Metodyki Geografji" jest pracą gruntownie przerobioną i uzupełnioną. Uzupełnienia idą w dwu kierunkach: Programowym i rzeczowo-formalnym.

Podręcznik niniejszy uwzględnia już zmiany programowe i do nich swój układ dostosowuje.

Pierwsze wydanie przeznaczone było dla geografów-nauczycieli w seminarjach nauczycielskich i w szkolnictwie powszechnem, wydanie drugie jest przeznaczone również i dla nauczycielstwa gimnazjów.

Dokonano ściślejszego usystematyzowania przedmiotu, materjał rzeczowy oparto o metodologję, starano się również uwzględnić współczesny dorobek polskiej dydaktyki geografji.

Całość pracy została podzielona na dwie części: ogólną i szczegółową. W części ogólnej rozszerzono zwłaszcza następujące rozdziały: geografja jako nauka, pogląd na rozwój metodyki geografji, metody nauczania, geografja a krajoznawstwo. W części szczegółowej uzupełniono i rozszerzono rozdział: „Problemy geograficzne w praktyce szkolnej" omówiono szczegółowo zagadnienia programowe, wreszcie wprowadzono nowy rekord „Geografja na wyższych kursach nauczycielskich". Częściowo powiększony został również rozdział ilustracyjny.

ZAMKNIĘCIE REDAKCYJNE:

niniejszego numeru: dn. 28. II. 1930 r.

następnego numeru: dn. 31. III. 1930 r.



Pani W. Z. W naszej odpowiedzi, udzielonej Pani w tej samej rubryce w nr. 20./II. z września 1929 r. „Nauczyciela Pomorskiego", wyraziliśmy pewnego rodzaju ujemną ocenę odnoszenia się p. wizytatora R. wobec nauczycielstwa, zgłaszającego się do niego jako do zastępcy Naczelnika Wydziału Kuratorjum O. S. P. Notatka ta, oceniająca niesprawiedliwie p. wizytatora R., polegała na nieporozumieniu, które zostało usunięte i wyjaśnione.

Przykro nam, że pelegaliśmy na mylnych informacjach; za nieporozumienie i stąd wynikające skutki bardzo przepraszamy.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

W prasie pomorskiej czytamy: **„Dziennik Bydgoski"** nr. 48 (20. II. 1930 r.). **„Unus pro multos".** Odpowiedź dla „przyjaciela" najlepiej charakteryzuje średnią proporcjonalną wartość umysłową autora. Pan zdaje się jest przedstawicielem t. zw. „Ogniskowców"; świadczy o tem kapitalny styl i błędna ortografja. Bodaj tacy „przedstawiciele" rodzili się na pieńku!...

„Słowo Pomorskie" nr. 44 (22. II. 1930 r.).
GOLUB: Z ruchu karnawałowego: Przed kilku dniami bezreligijne „Ognisko" urządziło jakiś wieczorek taneczny, sądząc, że znajdzie nieuświadomionych. Tymczasem okazało się, że społeczeństwo tutejsze twardo stoi przy zasadach katolickich i narodowych i nie myśli jakimś „ogniskowcom" napychać kieszenie do walki z najświętszemi ideałami swemi. (a)



Zamienię

posadę kier. szkoły dwuklasowej tuż koło wielkiego miasta na Pomorzu, ziemia dobra, 7 mórg tuż przy stacji kolejowej, dogodne połączenie dla dzieci do szkoły, na równorzędną, położoną w miejscowości suchej i dobrą gospodarczo.

Zgłoszenia do redakcji „Naucz. Pomorskiego“ pod B. 1970.

Zmiana posady.

Szukam zamiany z 2. posady szkoły dwuklasowej (3 km. od największego miasta na Pomorzu) na jednoklasówkę. Zgłoszenia pod W. 1935 do Administracji „N. Pom.“

Kupię

Fröhlich „Kreisgeschichte Graudenz“ II Auflage. Oferty pod C. 1996.

Ważne! Poznań — skrzynka pocztowa 366.

Udziela porad we wszytkich sprawach nauczycielskich, pisze referaty dostarcza gotowych przemówień na obchody i uroczystości, układa podania i pisma urzędowe, oraz przepisuje na maszynie.

:—: **Załatwia dyskretnie i terminowo.** :—:

Córka

kierownika szkoły, bardzo przystojna, praktycznie wykształcona, lat 36, na etatowej, rządowej posadzie — chciałaby się zapoznać z profesorem sem., rektorem lub kierownikiem szkoły wydziałowej lub powszechnej w celu matrymonjalnym. Posag dwadzieścia tysięcy zł w gotówce i osobista wyprawa. Zgłosz. do Redakcji „Nauczyciela Pom.“ pod I. K. 1937.

Poszukuje się

16 prelegentów

i operatorów kin wędrownych dla pracy oświaty pozaszkolnej na terenie Pomorza. Po czasie próbnym stanowisko stałe. Mogą się zgłaszać b. siły pomocnicze i zredukowani nauczyciele. Podstawowe wynagrodzenie 7— zł dziennie, zależnie od ruchliwości do 15 zł. Zgł. wnioski, referencje pod: „Kapt. W. nr. 1995“ do Adm. naszego pisma.

ZANIM KUPISZ NOWĄ GARDEROBĘ

przejrzyj starą i oddaj do

CHEMICZNEGO CZYSZCZENIA LUB FARBOWANIA

w firmie **A. SIEBURG** :—: **Poznań XI**

Agentura: **Zygmunt Poniecki, Grudziądz,** ul. 23-go Stycznia 13.